

7A

C II 473



Kop. zielona

## REWOLUCJA — HUMANIZM — NARÓD

BP/1000

Termin „rewolucja” jest różnie interpretowany przez współczesnych autorów, w tym także przez socjologów<sup>1</sup>. Jest to poniekąd los wszystkich określeń znajdujących się w częstym użyciu i mających długoletnią tradycję. Po pewnym czasie stają się one z reguły — jak mówi Stanisław Ossowski — „narzędziem operowania zbitkami pojęciowymi”, przy czym „zbitki pojęciowe, fatalne w rozważaniach teoretycznych, bywają bardzo dogodne w działalności propagandowej”<sup>2</sup>.

W XIX w. wśród partii i myślicieli reprezentujących poglądy lewicy społecznej dominowała interpretacja postępową i optymistyczną pojęcia rewolucji. Zwłaszcza w ujęciu Karola Marksa i kontynuujących zapoczątkowane przez niego dzieło marksistów, słowo to wywoływało i zresztą nadal wywołuje skojarzenia jak najbardziej krzepiące. Marksizm traktuje rewolucję jako konieczność historyczną, jako proces jakościowych, głębokich przemian społecznych zdeterminowanych obiektywnym przebiegiem zdarzeń historycznych: „Rewolucje są lokomotywami historii”<sup>3</sup>. O klasie robotniczej, z którą twórcy naukowego socjalizmu wiązali nadzieje zbudowania z czasem w skali całego globu ziemskiego sprawiedliwego ustroju społecznego, powie Marks, że „albo jest rewolucyjna, albo jest niczym”<sup>4</sup>. Engels zaś dopowie: „... walka robotników — to jedyna walka wspaniała i na poziomie swojej epoki, jedyna, która nie wyczerpuje walczących, lecz napędza ich wciąż nową energią”<sup>5</sup>.

Miały też rewolucje obok zagorzałych zwolenników swoich równie zapamiętałych przeciwników. Byli nimi przedstawiciele konserwatywnej, pesymistycznej szkoły myślenia, reprezentujący nastawienie polityczne kół reakcyjnych, tradycjonalistycznych. Myślicielom tym rewolucja jawiła się jako kataklizm w najwyższym stopniu destrukcyjny, wyzwalający w masach na wprost barbarzyńskie, niekontrolowane emocje<sup>6</sup>. Takie było zdanie m. in. nie-

<sup>1</sup> Zob.: J. S. Erös, *Revolution*. W: *A Dictionary of the Social Sciences*. Editors: Julius Gould-William L. Kolb, London 1964, ss. 602—604.

<sup>2</sup> S. Ossowski, *Struktura klasowa w społecznej świadomości*. Łódź 1957, s. 150.

<sup>3</sup> K. Marks, *Walki klasowe we Francji*. W: K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*. T. I, Warszawa 1949, s. 201.

<sup>4</sup> K. Marks, F. Engels, *Listy wybrane*, Warszawa 1951, s. 216.

<sup>5</sup> Tamże, s. 462.

<sup>6</sup> Por. J. S. Erös, *op. cit.*, s. 603.





mieckiego socjologa i psychologa społecznego Theodora Geigera<sup>7</sup>, który dowodził, że „w rewolucjach wyłoniony przez masę tłum odgrywa jedynie rolę negatywną usuwania przeszkód, podczas gdy konstruowanie nowej rzeczywistości społecznej na pozostawionym przez masę pustkowiu przypada zorganizowanym elitom”<sup>8</sup>. Stanowisko zbliżone do poglądów Geigera zajął wcześniej Florian Znaniecki, który w głośnej w swoim czasie pracy pt. *Upadek cywilizacji zachodniej*, napisanej pod wrażeniem jednostronnych i ponad rozsądną miarę zniekształconych wieści o stosunkach panujących w Rosji Radzieckiej, dowodził: „Solidarny ruch masowy klas robotniczych nawet gdyby mu nie towarzyszyły zjawiska destrukcyjne, które zawsze charakteryzują rozwój psychiki tłumu [...] doprowadziłyby w każdym razie do najgorszej ochlokracji, jaką historia kiedykolwiek знаła, ponieważ byłaby to nie bezrefleksyjna, lecz zorganizowana ochlokracja”<sup>9</sup>. Za taki kraj, „w którym panowanie proletariatu stało się straszliwą rzeczywistością”<sup>10</sup>, uważał Znaniecki porewolucyjną Rosję. W świetle tej wypowiedzi widać, jak dalece rację miał Marks, kiedy stwierdzał, iż „nawet najtęższe umysły, z powodu jakiejś politycznej ślepoty, nie dostrzegają z reguły rzeczy leżących tuż pod nosem”<sup>11</sup>.

Współcześni mieszczańscy socjologowie przeważnie ukrywają swoją faktyczną awersję do rewolucji przyjmując postawę chłodnego scjentyzmu czy pozytywizmu, nakazującego posługiwać się terminem „rewolucja” jako kategorią czysto opisową, wolną od wartościujących konotacji. Pozwala to uznać wszelkie raptowne, radykalne i mniej lub bardziej gwałtowne zmiany w systemie rządzenia i w społeczeństwie za autentyczne rewolucje, jeśli tylko da się dowieść, że ruch polityczny, który owe zmiany wywołał, był wspierany przez szerokie warstwy ludności<sup>12</sup>. Ten w istocie formalistyczny punkt widzenia prowadzi w konsekwencji do zatarcia różnicy między np. ruchem społecznym o charakterze socjalistycznym, jakim była Rewolucja Październikowa w Rosji, a tzw. rewolucją nazistowską, jak często w literaturze zachodniej określa się objęcie władzy w Niemczech przez Hitlera.

Zarówno zdeklarowani, jak i „neutralni” (przynajmniej pozornie) przeciwnicy rewolucji negują zazwyczaj lub przemilczają to, co stanowi najgłębszy sens poczynań rewolucyjnych, mianowicie humanitarny charakter rewolucji. Już Rewolucję Francuską starali się przedstawić jej wrogowie jako pomiot szatański, gdy idzie zaś o Wielką Rewolucję Październikową ideolo-

<sup>7</sup> Th. Geiger, *Die Masse und ihre Aktion*, 1926 oraz *Revolution*. W: *Handwörterbuch der Soziologie*. Herausgegeben von Alfred Vierkandt, Stuttgart 1959, s. 517.

<sup>8</sup> S. Czarnowski, *Powstanie nowej kultury*, Dzieła t. I, Warszawa 1956, ss. 75—76.

<sup>9</sup> F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*. Poznań 1921, s. 53.

<sup>10</sup> Tamże, s. 59.

<sup>11</sup> K. Marks i F. Engels, *Listy wybrane*, op. cit., s. 264.

<sup>12</sup> J. S. Erös, op. cit.



gowie i politycy burżuazyjni uznali ją za przejaw wynaturzenia równoznaczny z zaprzepaszczeniem wszelkich wartości społeczno-moralnych i kulturalnych wytworzonych w toku dziejów powszechnych ludzkości. Demonizowanie skutków przewrotu proletariackiego w Rosji znalazło wyraz w propagandowym określeniu „zaraza bolszewicka”, przeciwko której kapitalistyczna Europa bronić się chciała sławetnym „kordonem sanitarnym”.

Przywódcy bolszewicy, w szczególności Lenin, liczyli się z tym, że zwłaszcza w pierwszym okresie przeobrażeń rewolucyjnych w Rosji będą musiały nastąpić wydarzenia, które w dodatku tendencyjnie wyolbrzymione przez propagandę burżuazyjną, wywołają zgorszenie i oburzenie w środowisku moralistów, skłonnych abstrakcyjnie pojmować treść określonych norm etycznych w ich zastosowaniu w sferze polityki. Na przykład proklamowanie a następnie zastosowanie w praktyce zasady, iż władza proletariatu ma szanse utrzymania się jedynie pod warunkiem, że będzie to „władza żelazna”, tj. w szerokim zakresie stosująca stanowcze, surowe i bezwzględne metody łamania oporu sił kontrrewolucyjnych, a więc władza oparta bezpośrednio na przemoc, z rozmysłem ograniczająca prawa wolnościowe i swobody obywatelskie<sup>13</sup> — wydawać się musiała mieszczańskim liberałom i socjaldemokratycznym reformistom bezceremonialnym odrzuceniem demokratycznych zdobyczy i cyniczną zdradą idei wszystkich dotychczasowych radykalnych ruchów społecznych. Zapewnienia ze strony reżimu rewolucyjnego, iż „pozbawienie praw politycznych i wszelkiego rodzaju ograniczenia wolności konieczne są tylko jako przejściowy środek walki z podejmowanymi przez wyzyskiwaczy próbami obrony lub odzyskania swych przywilejów”<sup>14</sup> i że ograniczenia te podjęte w niezwykle trudnej i skomplikowanej sytuacji wynikłej na skutek wojny domowej i obcej interwencji dotyczą tylko nieznacznej części społeczeństwa, która w procesie rozwoju budownictwa socjalistycznego będzie stale malała — przyjmowano, rzecz jasna, w tych kregach z najwyższym niedowierzaniem. Sceptycyzm ten mógł się jeszcze ugruntować w okresie kultu Stalina, kiedy podyktowane smutną koniecznością historyczną zawężenie zakresu uprawnień demokratycznych przyjęto jako stałą i niezmienną zasadę rządzenia, rozciągając ją na domiar złego nawet na niektóre takie dziedziny życia społecznego, m. in. np. na życie wewnątrzpartyjne i kulturalno-artystyczne, które za czasów Lenina, w tragicznym okresie tzw. komunizmu wojującego nie były objęte „dyktatorskimi” restrykcjami.

W ferworze antykomunistycznego zacietrzewienia, z którego jeszcze dziś nie potrafią się uwolnić niektórzy burżuazyjni myśliciele i politycy, prokapitalistyczni uczeni w dziedzinie nauk społecznych nie dostrzegli, a często po prostu dostrzec nie chcieli, moralnych następstw faktu gruntownego prze-

<sup>13</sup> Zob.: M. Waldenberg, *Trzy programy KPZR o dyktaturze proletariatu*, „Kultura i Społeczeństwo” tom VI, nr 2 (1962), s. 24 i n.

<sup>14</sup> *Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC*. Warszawa 1956, cz. I, s. 467.



obrażenia struktury społecznej w Rosji Radzieckiej. A przecież to właśnie jest główną, najważniejszą przesłanką ustanowienia z czasem pełnej, autentycznej demokracji i wolności w państwie: nowa struktura klasowo-warstwowa stworzyła możliwość oparcia stosunków wzajemnych między ludźmi na zasadach równości i sprawiedliwości. Skłonność do przypisywania dyktaturze proletariatu immanentnych właściwości antydemokratycznych miała swoje źródło z jednej strony w absolutyzowaniu burżuazyjnych praw i swobód, z drugiej zaś strony w utożsamianiu rewolucji z obaleniem dotychczasowego ustroju państwowego i jego aparatu.

„Spośród wszystkich tworców kultury — stwierdza Geiger — państwo jest najmocniej ugruntowane (*am starksten verfestigt*). Surowe normy gwarantują jego trwanie w określonej formie. Jako szeroko rozbudowany i silnie zespolony aparat ma ono w pewnym sensie swój niezależny byt, w każdym razie rości pretensje do samoistności. Dlatego też jego przekształcenie następuje najczęściej w formie katastrofy, obojętnie czy będzie to upadek spowodowany przez rewolucyjny kolektyw, czy też przez spontaniczne załamanie”<sup>15</sup>.

Właśnie owa katastroficzna forma upadku określonego państwa sprawia, że inne, wolniej zachodzące procesy pozostają w jego cieniu i że przekształcenie aparatu państwowego identyfikuje się zazwyczaj z rewolucją lub co najmniej traktuje je się jako istotę i główny element rewolucji.

Tymczasem węzłowym problemem rewolucji jest zmiana struktury społecznej, przy czym — jak w tym wypadku słusznie zauważa Geiger — istota owej zmiany nie polega na tym, że jedna klasa czy warstwa społeczna przejmuje władzę od innej, co by implikowało, iż zarówno przed jak i po rewolucji utrzymuje się ta sama stratyfikacja społeczna i że rewolucja jest po prostu krótkotrwałym dramatem władzy. „W rewolucji nie następuje przesunięcie się stosunków panowania w obrębie danych niezmiennie trwających warstw społecznych, lecz zmienia się sama zasada uwarstwienia”<sup>16</sup>. W odniesieniu do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zmiana pryncypiów uwarstwienia społecznego polegała na tym, że nastąpiła całkowita dezintegracja starego systemu powiązań i zależności międzygrupowych i środowiskowych, a jednocześnie wykształciły się nowe więzi spajające ludzi, pojawiły się nieistniejące dawniej i często nawet nie dające się przewidzieć płaszczyzny integracji. W toku rewolucji powstawały nowe instytucje społeczne, podczas gdy stare bądź to całkowicie znikwały, bądź zmieniały swoją funkcję w zakresie kontroli społecznej i regulowania ludzkich działań w różnych sferach życia zbiorowego. Objęcie przez proletariat pozycji klasy przewodniczej w państwie było równoznaczne z formalną i nieformalną afirmacją nowego systemu wartości społeczno-moralnych: często to, co w dawnym ustroju stanowiło kryterium oceny dobra i zła (np. stosunek do własności

<sup>15</sup> Th. Geiger. *Revolution*, op. cit., s. 514.

<sup>16</sup> Tamże, s. 516.



środków wytwarzania) ulegało w nowej sytuacji odwróceniu, a pozostałe nadal obowiązujące i aprobowane normy i wskazania etyczne, zwyczaje i obyczaje uzyskiwały nową społeczną rangę, zmieniały swoje miejsce w hierarchii dóbr, których suma i układ składa się na pewien określony, historycznie ukształtowany styl kultury. W ślad za tym krystalizowały się nowe wzory osobowościowe i autorytety, a społeczeństwo jako całość przyjmowało stopniowo z gruntu odmienną fizjognomię. Kto tego wszystkiego nie dostrzegł, a nie dostrzegli tego nawet wytrawni i skądinąd świetnie metodycznie uzbrojeni obserwatorzy ideowo i emocjonalnie związani z *ancien regimem*, ten niczego nie pojął z istoty zmian rewolucyjnych: przykładał miary i wskaźniki ocen do zjawisk, których w tradycyjnej nomenklaturze nie można już było sensownie określić; zamiast rzetelnego opisu i wnikliwej analizy rzeczywistości, otrzymywano jej karykaturę.

Oczywiście, w zależności od konkretnych okoliczności interes rewolucji socjalistycznej, pojętej nie jako jednorazowy przewrót, lecz jako epoka przeobrażeń socjalnych (jak o tym świadczy przykład Rosji oraz wszystkich tych krajów, które po II wojnie światowej weszły na drogę socjalistycznego rozwoju), wymagał wysunięcia na plan pierwszy i określenia jako naczelných różnych wartości. Powstaje w związku z tym konieczność zarówno manipulowania tymi wartościami, jak i wyselekcjonowanie spośród rewolucyjnej masy przywódców, posiadających cechy osobowościowe predestynujące ich do realizacji owych wartości naczelných. Pojawia się też wtedy nieuniknienie niezwykle skomplikowany problem wyboru z kompleksu wartości kulturalnych, określających treść rewolucji, takich idei wiodących, które oprócz tego, że każdorazowo mobilizowałyby lud do działań doraźnie najważniejszych, licowałyby zarazem z dalekosiężnymi „ostatecznymi” celami rewolucji. Kontrowersje, jakie zaistniały w ruchu robotniczym w związku z ustaleniem programu partii w najważniejszej z punktu widzenia perspektywy zwycięstwa rewolucji sprawie dyktatury proletariatu, które niezorientowanemu obserwatorowi mogły nieraz przywodzić na myśl średniowieczne debaty scholastyków, w gruncie rzeczy ten właśnie wzgląd miały na uwadze. Chodziło mianowicie o określenie stosunku między dyktaturą a demokracją<sup>17</sup>, w szczególności o „prawo” rewolucjonistów do stosowania niedemokratycznych form rządzenia gwoili utrzymania i umocnienia politycznej władzy proletariatu, stanowiącej warunek *sine qua non* urzeczywistnienia z czasem pełnej socjalistycznej demokracji.

Niektórym teoretykom ruchu robotniczego pojęcie „dyktatury proletariatu” wydawało się wewnętrznie sprzeczne i nie do pogodzenia z humanistycznymi treściami socjalizmu.

„W wykonaniu technicznym — pisał Mieczysław Niedziałkowski — aparat władzy dyktatorskiej sprowadza się zawsze i wszędzie do rządów oligarchii, czy jak chce Pareto, 'elity' [...]. Istotna treść organizacji władzy nie odpowiada

<sup>17</sup> Zob. M. Waldenberg, *op. cit.*, s. 19 i n.



wcale hasłom, ideom, doktrynom, które miały być wcielone w życie. 'Dyktatura proletariatu' należy do kategorii zjawisk, nazywanych przez Jerzego Sorela 'mitami społecznymi' " 18.

Niedziałkowski, podobnie jak inni współcześni mu ideologowie burżuazyjni i socjaldemokratyczni, uważał bolszewicką metodę budownictwa socjalistycznego za całkowicie chybną i historyczną zasługę — jak się sarkastycznie wyraził — Lenina upatrywał w tym, że dał on wskazówkę jak „w zasadzie i w szczegółach nie należy postępować” 19.

Zajmując stanowisko antyrewolucyjne, reformistyczne, Niedziałkowski wróżył rychłe bankructwo lub zwyrodnienie ustrojowi radzieckiemu z tej przede wszystkim racji, że jakoby zbyt raptownie zburzono w Rosji dotychczasowy aparat polityczny i gospodarczy. Popenił on po prostu pospolity błąd, przed którym przestrzegał S. Czarnowski, mówiąc: „Rzeczą wymowną jest, że to, co w każdym przebiegu historycznym uderza naprzód i co jest we wczesnych stadiach rozwoju dziejopisarstwa uważane za treść właściwą i jedyną historii, to właśnie fakty najbardziej powierzchowne: zdarzenia anegdotyczne, zbrodnie i czyny jednostek, skandale, wojny” 20. Właśnie na przykładzie Związku Radzieckiego potwierdzić się miała trafność innej diagnozy postawionej przez Niedziałkowskiego: „Żaden nowy ustrój nie zdoła się utrzymać, o ile obniży poziom życia ludzkiego zarówno pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym. [...] Usprawiedliwienie świadomego wysiłku rewolucyjnego tkwi w postępie społecznym, jaki ma być w wyniku osiągnięty. Inaczej krachu nic nie powstrzyma” (podkr. — W.M.) 21. Trwałość ustroju radzieckiego i podstawowych instytucji społecznych powołanych do życia przez Rewolucję Październikową ujawniła się w całej rozciągłości w okresie najazdu hitlerowskiego. Już wówczas bowiem, mimo niewysłowionych obiektywnych trudności oraz popełnionych w trakcie budownictwa socjalistycznego błędów i wypaczeń, postęp w rozwoju społeczno-gospodarczym i kulturalnym ZSRR był tak daleko zaawansowany i dla większości ludności tak ewidentny, że nikt i nic nie mogło wstrząsnąć posadami państwa socjalistycznego.

Przytoczony powyżej przykład doszukiwania się przez przeciwników Rewolucji Październikowej jej nieuleczalnej słabości w tym, co stanowiło właśnie o jej niezwyciężonej sile nie jest jedynym. Nawet światli skądinąd burżuazyjni eksperci od spraw politycznych i społecznych nie dopuszczali na ogół

18 M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*. Warszawa—Kraków 1926, ss. 73—74. Pogląd zbliżony reprezentuje w paszkwile (pt. *Nowa Klasa*) Miloran Dżilas, który twierdzi, iż rzekomo każda rewolucja a także każda wojna, wytwarza iluzje, gdyż prowadzona jest w imię ideałów nieziszczalnych.

19 Tamże, s. 82.

20 S. Czarnowski, *Założenia metodologiczne w badaniu rozwoju społeczeństw ludzkich*. W: *Dzieła*, t. II, Warszawa 1956, s. 216.

21 M. Niedziałkowski *op. cit.*, s. 84.



do głowy myśli, że proletariats rosyjski w roli klasy rządzącej może okazać się zdolny zbudować w miejsce zniszczonej przez siebie maszyny administracyjnej i gospodarczej nowy sprawnie działający ekonomiczny i polityczny aparat zarządzania i kierowania. Masę robotniczą traktowano z reguły jako żywioł destrukcyjny. Również przywódcy i teoretycy ruchu robotniczego, jak K. Kautsky, O. Bauer, M. Adler i inni, aprobujący w zasadzie koncepcję politycznego panowania klasy robotniczej, nie wierzyli, iżby słaby liczebnie i kulturalnie niezbyt rozwinięty proletariats rosyjski zdołał wykrzesać z siebie tyle energii i uzdolnień, aby na gruzach ogromnego imperium carskiego zorganizować od nowa państwo i zapewnić jego bezawaryjne funkcjonowanie.

„Gdy jako student uczęszczał w Berlinie na wykłady prof. Simmla — wspomina S. Czarnowski — słyszałem wypowiedziane przezeń przy sposobności krytyki socjalizmu powątpiewanie, czy proletariats jest w ogóle zdolny do wytworzenia istotnych wartości duchowych”<sup>22</sup>. Reakcyjny pisarz endecki Zygmunt Wasilewski twierdził, iż „cios zadany cywilizacji i kulturze przez bolszewizm jest ciosem wymierzonym w ideę pracy”<sup>23</sup>. „Cywilizacja chrześcijańska — ciągnie Wasilewski — oparła się na idei pracy. Uproszczonym, zwulgaryzowanym przez socjalizm ideałem człowieka jest życie w dostatkach bez pracy. Tak idealizm Europy przeciwstawił się ostatecznie materializmowi ducha azjatyckiego. Ojcowie ruchu socjalistycznego nie przypuszczali, że ich idee w rękach materialistów do tej konsekwencji będą doprowadzone, że ideologia klas pracujących skończy się po prostu reakcją przeciwko idei pracy w ogóle. Żydzi, którzy uczynili z socjalizmu nową religię, odwrócili ostrze od kapitału, skierowując je na idee pracy”<sup>24</sup>. Były to poglądy typowo kołtuńskie, ale trafiały one na podatny grunt i rozchodziły się szerokim echem. Dla kręgów inteligencji technicznej, nie tylko zresztą polskiej, reprezentatywne było stanowisko zajęte w kwestii uroszczeń robotników do współzrządzenia krajem przez Pierwszy Zjazd Polski Naukowej Organizacji Pracy. W referacie zjazdowym czytamy:

„Od pewnego czasu zjawily się i wśród robotników pretensje do zajęcia stanowisk kierowniczych w zakładach przemysłowych. Właściwie pretensje te wychodzą ze strony niektórych przywódców ruchu robotniczego, którzy ze sprawy robotniczej zrobili narzędzie polityki. Sam robotnik jako taki zbyt dużo ma zdrowego rozsądku, aby porywać się do kierownictwa sprawami tak zawiłymi i wymagającymi wiedzy, której robotnik przeciętny nie posiada. Oczywiście niektórym z nich może się uśmiechać stanowisko dyrektora lub kierownika warsztatu, ale sama chęć nie zastąpi potrzebnych kwalifikacji, a takie eksperymenty mogą doprowadzić tylko do ruiny zakładów wytwórczych, co zresztą na dużą skalę wypróbowano w Bolszewji”<sup>25</sup>.

Z namiętną pasją zwalczał tego rodzaju poglądy Włodzimierz Lenin. „Za

<sup>22</sup> S. Czarnowski, *Powstanie nowej kultury*, op. cit., s. 75.

<sup>23</sup> Z. Wasilewski, *O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej*. Warszawa 1921, s. 84.

<sup>24</sup> Tamże, ss. 84—85.

<sup>25</sup> *Naukowa Organizacja Pracy — Pierwszy Zjazd Polski 1924*. Warszawa 1925, ss. 66.



wszelką cenę — pisał — trzeba doszczętnie wykorzenić stary, potworny, nikczemny i plugawy przesąd, jakoby rządzić państwem [...] mogły tylko tzw. klasy wyższe, tylko bogacze, albo ci, którzy przeszli przez szkołę klas bogatych”<sup>26</sup>. Rzecz jasna, Lenin zdawał sobie sprawę z tego, iż „największa w dziejach ludzkości przemiana pracy pod przymusem w pracę dla samego siebie”<sup>27</sup> nie może być dokonana automatycznie, że robotnikom i biedocie wiejskiej potrzebna jest „potęga wiedzy”.

Jedną z największych zdobyczy Rewolucji Socjalistycznej było rozbudzenie masowego ruchu na rzecz zdobywania wiedzy, a historyczną zasługą władzy radzieckiej było rozbudowanie systemu szkolnictwa do takich rozmiarów, że z kraju należącego przed rewolucją do najbardziej zacofanych pod względem upowszechnienia oświaty<sup>28</sup>, Rosja Radziecka wysunęła się w ciągu kilkunastu lat na czołowe miejsce w Europie i w świecie. Forsowne upowszechnienie oświaty było funkcją zapoczątkowanych przez Rewolucję Październikową socjalistycznych przeobrażeń w pozostałych dziedzinach życia, tj. w stosunkach politycznych, ekonomicznych i socjalnych. Szeroki rozwój szkolnictwa był przeto jednym z elementów ustanowionego w wyniku rewolucji egalitarno-demokratycznego systemu społecznego, sensem istnienia którego było zapewnienie człowiekowi warunków wszechstronnego rozwoju. Głęboko ludzki charakter dokonanych reform oświatowych polegał na tym, że „podczas gdy w starej Rosji wykształcenie było tylko jednym z wielu czynników określających rangę społeczną — szlachetne urodzenie, własność, stosunki z dworem były znacznie ważniejsze — to odtąd wykształcenie i osiągnięcia zawodowe miały zastąpić tradycyjne wyznaczniki pozycji społecznej”<sup>29</sup>.

Osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie upowszechnienia oświaty, nauki i kultury artystycznej zyskały z czasem rozgłos światowy i zmusiły nawet najbardziej reakcyjne rządy w krajach kapitalistycznych do podjęcia rywalizacji z socjalizmem na tym polu. Rzuca się to szczególnie w oczy w czasach współczesnych, kiedy w związku z dokonującą się tzw. rewolucją naukowo-techniczną, przeciętny poziom wykształcenia i kultury ludności oraz selekcja najbardziej uzdolnionych osobników spośród wszystkich warstw społecznych staje się decydującym czynnikiem dynamizującym rozwój gospodarki narodowej. Wszelako wątpić należy, czy zapożyczone od Związku Radzieckiego (niedawno jeszcze przez burżuazję tak wyszydzane) idee „planowania

<sup>26</sup> W. I. Lenin, *Jak zorganizować współzawodnictwo?* Dzieła t. 26, Warszawa 1953, s. 412.

<sup>27</sup> Tamże, s. 410.

<sup>28</sup> W 1917 r. analfabeci stanowili 60% ludności Rosji. Na wsi, zwłaszcza w republikach azjatyckich, odsetek ludzi nie umiejących czytać i pisać był jeszcze wyższy i przekraczał nawet 90%.

<sup>29</sup> O. Anweiler, *Bildungspolitik und Sozialstruktur in der Sowjetunion*. W: *Sowjetgesellschaft im Wandel. Russlands Weg zur Industriegesellschaft*. Herausgegeben von Boris Meissner, Stuttgart—Berlin—Köln—Mainz 1966, s. 156.



wykształcenia” (*Bildungsplanung* — jak się je określa w NRF) dadzą się na terenie nawet najbardziej demokratycznych państw kapitalistycznych zastosować ze skutkiem równie pozytywnym jak w krajach socjalistycznych. Typowe dla kapitalizmu ograniczenia demokratyczne w sferze gospodarczej, politycznej i socjalnej, wynikające z dominacji własności prywatnej środków produkcji, muszą wycisnąć swoje piętno także na polityce oświatowej, która uprzywilejowuje klasy eksploatorskie.

Mit nakazujący identyfikować rewolucję z jej funkcją destrukcyjną i zapoznający dominujące w niej, zwłaszcza na dłuższą metę, elementy konstruktywne, utrwalił się bodaj najsilniej w szeroko niegdyś rozpowszechnionym przeświadczeniu, że socjalizm czy komunizm oznacza kres istnienia narodu jako specyficznej formacji społecznej. Zwłaszcza postulat rewolucyjnego ruchu robotniczego o nadrzędności zasady klasowej nad zasadą narodową interpretowany był jako deklaracja lepiej lub gorzej zakamuflowanego nihilizmu patriotycznego ze strony zwolenników socjalizmu.

„Jest rzeczą bardzo interesującą — pisał Roman Rybarski — że socjalizm nieraz zarzuca kierunkom narodowym wprowadzenie niemoralności w stosunki między narodami. Ci wszyscy, którzy mobilizują jedną część narodu przeciwko drugiej; którzy uczą robotnika, że w stosunku do przedsiębiorcy może posługiwać się gwałtem, że może niedotrzymać zaciągniętych zobowiązań, że inna jest etyka proletariusza, a inna etyka kapitalisty; słowem, ci wszyscy, którzy w wewnętrznych stosunkach głoszą wojnę, są zwolennikami pokoju na zewnątrz. Nie uznaje się braterstwa klas, ale uznaje się braterstwo narodów. Na wewnątrz walka, a na zewnątrz sielanka. Tkwi w tym nieprzewyciężona sprzeczność. O ile nie pojmuje się życia społecznego jako naturalnej harmonii, a bierze się za punkt wyjścia walkę grup społecznych, wówczas ci, którzy chcą organizować społeczeństwo na zasadzie walki klas, nie mogą z punktu widzenia etycznego pojąć faktu, że narody z sobą walczą i że ktoś chce się liczyć z tym faktem”<sup>20</sup>.

W rzeczywistości przyjęcie zasady solidaryzmu proletariackiego nie podważało idei jedności narodu, której faktycznie ustrój kapitalistyczny, sankcjonujący nierówność społeczną, nigdy nie jest w stanie w pełni zrealizować. W myśl poglądów burżuazyjnych obiektywizuje się jedność narodu w lojalnej postawie członków zbiorowości narodowej wobec państwa i jego reżimu i dlatego wszelki zamach na państwo ze strony najbardziej upośledzonej części jego współobywateli, chociażby nawet stanowili oni większość społeczeństwa, piętnuje się jako zdradę interesów narodowych i sprzeniewierzenie się świętemu uczuciu miłości ojczyzny. Tymczasem socjalizm nie rozbija, lecz właśnie organizuje jedność narodową. Zauważył to już w oparciu o doświadczenia Komuny Paryskiej, Karol Marks, stwierdzając, że jedność narodu „miała być urzeczywistniona przez unicestwienie owej władzy państwowej, która chciała uchodzić za wcielenie tej jedności, ale jednocześnie chciała być od narodu niezależna i stać ponad narodem, na którego czele była tylko pasywna naraślą”<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> R. Rybarski, *Naród, jednostka i klasa*. Warszawa 1926, ss. 188—189.

<sup>21</sup> K. Marks, *Wojna domowa we Francji*. W: K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, tom I, Warszawa 1949.



Likwidacja klas wyzyskiwaczy i zniesienie z czasem wszelkich przedziałów klasowych oznacza rewolucyjne przeobrażenie narodu, jego rzeczywistą emancypację. Podstawowa masa członków narodowej wspólnoty staje się bowiem po raz pierwszy świadomym kowalem losów narodu; poprzez dostęp, w ramach rewolucji kulturalnej, do narodowego dziedzictwa kulturalnego i uczestnictwo w twórczej pracy organizacyjnej lud roboczy awansuje do roli współtwórcy nowego stylu kultury.

Nie wszystkie specyficzne właściwości kultury narodów państw socjalistycznych, w tym także narodów radzieckich, wykryły się dostatecznie wyraźnie, albowiem w kształcie życia ludzkiego w czasach współczesnych, charakteryzujących się wzmożoną ruchliwością społeczną, szczególnie trudno jest odróżnić elementy trwale zmieniające osobowość od cech ulotnych i przemijających wraz z okresową modą. Wszelako można ogólnie wskazać na takie powszechnie zaaprobowane wartości moralno-kulturowe, coraz przemożniej określające postawy i zachowanie się członków społeczności socjalistycznych, jak kult pracy jako kryterium oceny wartości człowieka i źródło jego usatysfakcjonowania, skłonność do stowarzyszania się, będąca przejawem stopniowego eliminowania ze stosunków międzyludzkich postaw egoistycznych czy sobkowskich, przywiązanie do zasad egalitaryzmu nakazujące likwidację wszelkich form „dziedzicznych” przywilejów i niezasłużonych wyróżnień, tolerancja wobec cudzych poglądów i stylu życia wyrażająca się m. in. w potępieniu wszelkich prób brutalnego narzucania swojej woli przez państwa silniejsze mniejszym i słabszym narodom, zrozumienie potrzeby racjonalnego działania itp. Obserwowana na przykład w Polsce wrażliwość opinii publicznej na przejawy łamania lub naruszania powyższych wartości i zasad postępowania, może służyć jako świadectwo ich akceptacji przez większość społeczeństwa. W każdym razie wbrew temu, co ostatnio coraz natęczywiej podnoszą zachodni socjologowie — zwolennicy tzw. teorii konwergencji, na temat upodobniania się do siebie wszystkich tzw. „społeczeństw industrialnych” — nie da się zaprzeczyć, iż Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa zapoczątkowała proces gruntownych przeobrażeń w życiu narodów, zwłaszcza tych, które bezpośrednio uczestniczą w budowie ustroju socjalistycznego.